№ 159. Kraków 16 Lipca — Czwartek. Rok 1857.

CZAS

Wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 15 lipca.

W numerze z 9go b. m. podaliśmy notę *Monitora belgijskiego* objaśniającą postępowanie rządu króla Leopolda w sprawie p. Blondeela ministra belgijskiego w Stambule. Gabinet brukselski zawezwany przez ottomańskiego ministra spraw zagranicznych o odwołanie p. Blondeela z Konstantynopola, chciał uczynić zadość życzeniu W. Porty, pomimo, że poseł belgijski odparł zwycięzko uczynione sobie przez Dywan zarzuty. Rząd belgijski dbały o przyjazne stósunki z Turcyą, chciał wysłać do Stambułu p. Desmaizières, a p. Blondeela przenieść na poselstwo do Brazylii. Właśnie atoli w chwili gdy nominacye te przedłożone były królowi do podpisu, poseł turecki w Bruxelli p. de Kerckhove podał depeszę swojego rządu, w tak ostréj formie zredagowaną, że wydawać się ona musiała gabinetowi brukselskiemu jako *sommacya*. Rząd belgijski przed *sommacyą* ustąpić ani nie chciał ani nie mógł, nominacye zostały wstrzymane i p. Blondeel otrzymał pasporta od ministra spraw zagranicznych w Stambule.

Podaliśmy i tę notę i odpowiedź belgijską w rzeczonym numerze pisma naszego. Zaraz w następnym, to jest z 10go b. m. czytelnicy przekonać się mogli z umieszczonego listu p. de Kerckhove do p. Vilain XIIII ministra spraw zagranicznych belgijskiego, że obrót jaki wzięła ta sprawa w Bruxelli, nie był wcale na rękę posłowi tureckiemu. Wystósował on w samej rzeczy drugi list do p. ministra. *Monitor belgijski*, ogłosił ten dokument w swoich kolumnach bez żadnych uwag. Jest on zbyt długi abyśmy go powtórzyć mogli, ale wyznanie posła tureckiego jakie zawiera, jest w téj sprawie bardzo ważne. P. de Kerckhove dowodzi i zapewnia, że owa depesza ottomańska, którą udzielił sekretarzowi ministra spraw zagranicznych, była napisaną dla niego tylko, a bynajmniéj nie dla rządu belgijskiego, żałuje przeto że została ogłoszoną w *Monitorze* i wpłynęła na postanowienie gabinetu brukselskiego. Nie powinna była być, ani też nawet mogła być uważana za *sommacyą*, bo była udzielona przez niego tylko *poufnie*, a nie *urzędowo*, tylko dla wiadomości (*officieusement*) a nie jako akt dyplomatyczny (*officiellement*). P. de Kerckhove chciał jak powiada, tylko uprzedzić p. Vilain XIIII o przykrem położeniu swojem z powodu odebranej depeszy, która mu rozkazywała naglić rząd belgijski o odwołanie p. Blondeela; niechcąc zaś wizytą swoją odrywać ministra od ważnych nader zatrudnień, było to bowiem w chwili rozruchów brukselskich, udał się do jego sekretarza i udzielił mu otrzymaną depeszę całkiem poufnie. Ogłoszenie jéj w *Monitorze belgijskim* i przypisanie niewłaściwego całkiem znaczenia, zmusiło go teraz do wystąpienia publicznego drogą jawności dziennikarskiej.

P. de Kerckhove uchybił widocznie zwyczajom przyjętym w dyplomacyi. Uchybienie to pociągnęło za sobą następstwa. Poseł obcego mocarstwa nie powinien się oglądać na rozruchy wewnętrzne; prawda że rozruchy te bliżéj obchodziły posła tureckiego niż którego innego, albowiem jest on Belgiem. Gdyby był zresztą udzielił depeszę ministrowi spraw zagranicznych z listem ją objaśniającym, byłby uniknął nieprzyjemnych skutków, i nie sprowadził sprawy na fałszywą drogę. Lecz pomijając wszelkie usterki dyplomatyczne, list p. de Kerckhove ułatwia znacznie rozwiązanie téj kwestyi. Belgia uważać może depeszę turecką za niebyłą, i stósownie do poprzednich zamiarów wysłać innego posła do Stambułu, a p. Blondeela do Brazylii. Prawda że postępowanie to utrudnił nieco fakt odesłania paszportów posłowi belgijskiemu w Stambule, ale z drugiej strony W. Porta uroczyste złożyła oświadczenie, że życzy sobie zachować przyjazne stosunki z Belgią i tylko przeciw osobie p. Blondeela, a nie przeciw posłowi belgijskiemu wystąpiła. Zastępca p. Blondeela tymczasowy p. Jorris najprzyjaźniejszego doznaje w Stambule przyjęcia.

W końcu dowiadujemy się także z listu p. Kerckhove, że nietylko Turcya, ale Francya, Anglia, Austrya i Sardynia żądały i to od lat czterech przeniesienia p. Blondeela z Konstantynopola na inną posadę. Jakkolwiek niewątpiemy, że tłumaczenie się posła belgijskiego mogło być całkiem zadawalniające dla rządu króla Leopolda, wszelako zadośćuczynienie pod tym względem życzeniom kilku mocarstw, mogło uchodzić za grzeczność dyplomatyczną, a niekoniecznie za ustąpienie, sprzeciwiające się godności niepodległego państwa. Wszak w dyplomacyi chodzi najwięcéj o zgodę. Zgoda w interesach i w zapatrywaniu się na sprawy, trudną jest bardzo do osiągnięcia; łagodzi przeto tę różnicę zwykle zgoda w stosunkach jakie między sobą zachowują osoby reprezentujące te różne interesa i widoki. Osobistość p. Blondeela nieodpowiadała jak się zdaje téj zgodzie. Zmiana przeto posła belgijskiego sięgała tylko sfery harmonii dyplomatycznéj, a nie naruszała godności państwa.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 12 lipca.

ω Wypadki we Włoszech zajmują głównie uwagę. Szczegóły wszystkie nie wiadome. Dochodzenie je dopiero wykryje i publiczności poda. Lecz z tego, co dzienniki donoszą wynika, że przygotowania do powstań były zrobione na wielkie rozmiary i z planem rozległym. Wątpić wszakże można, żeby miały zagrażać życiu Cesarza Napoleona. Partya rewolucyjna francuska przekonała się w wyborach o swéj słabości. Ruch wywołany przez nią, nie poszedłby na jéj korzyść. Partya rewolucyjna włoska mogła co do siebie mieć inne przekonanie i rozpoczynając na różnych punktach półwyspu, mogła w niektórych przynajmniéj liczyć na sympatyę ludności, lub na brak ostrożności ze strony rządów. Że się przerachowała, zwłaszcza pod pierwszym względem, pokazały wypadki.

Mówiłem w jednym z mych ostatnich listów, że wypadek wyborów i wystąpienie w nich tak otwarte opozycyi, zwróci pilne i badawcze oko Cesarza na te potrzeby, których spokojnego załatwienia z jego wszechwładnéj ręki Francya oczekuje. Wtajemniczony (?) w atmosferę otaczającą Napoleona III i znający dokładnie (?) stosunki francuskie, korespondent paryski tutejszéj *Gazety austryackiéj* objawia w dzisiejszym numerze tę samą myśl i rozwija ją z głębokiem przekonaniem, że takowa zajmuje teraz Cesarza, i że z jego woli wejdzie w życie. List ten zawiera nadto ciekawe i prawdziwe szczegóły o czynności politycznéj i rządowéj Cesarza w Plombières. Wiedziałem o nich tu z innéj strony. Bądźcie przeto pewni, że otwarcie nowych Izb będzie poniekąd nową dla Francyi cesarskiego rządu epoką, że w niéj organizacya dotychczasowa ulepszoną, rozszerzoną i do istotnych potrzeb narodu, bez naruszenia siły narodowéj zastosowaną zostanie.

Z księstw Naddunajskich coraz więcéj pewności, że sprawa unionistów upada. We Wołoszczyznie nawet umysły zaczynają się w stronę przeciwną téj sprawie odwracać. Książę Talleyrand coraz oględniejszy. P. Basyli komisarz rosyjski trzyma się na boku. Agitacya jest głównie w młodzieży i w duchowieństwie.

Hr. Buol miał w tych dniach długie rozmowy z posłami Francyi i Anglii.

O podróży Naj. Pana do Węgier, nic bliższego nie słychać. To pewna, że nastąpi w przyszłym miesiącu.

Mówią, że p. de Bruck przygotowuje rozmaite projekta finansowe, w celu pomnożenia dochodów państwa. Bawi on dotąd w Baden, lecz przyjeżdża co trzy dni do ministeryum.

Paryż 11 lipca.

W balotowaniu departamentowem, opozycya zyskała dwóch deputowanych: w Montdidier p. de Morgan, który zwyciężył pana Delamarre z *la Patrie*, a w Châteaugontier pana Halligon, który zwyciężył pana Segraitain. W Angers został obrany nie pan Bordillon, prefekt z r. 1848, lecz pan Duboys. Opozycya otrzymała ostatecznie ośmiu deputowanych. Republikanie podnieśli głowy, zaczęli grozić i wołać: „nous marchons à la prophétie." *Monitor* zmniejszył ich tryumf, wykazując, że rząd otrzymał w ostatnich wyborach więcéj głosów niż w pierwszych, że oświadczyło się za nim 5,471,488, kiedy roku 1852 oświadczyło się za nim 5,218,602; że r. 1852 opozycya otrzymała 810,962 głosów, a r. 1857 tylko 571,859. Zapewniają, że wszyscy deputowani złożą przysięgę i zasiędą w Izbie. Jeżeli jest to prawda, to utworzy się w ciele prawodawczem zaród opozycyi i to opozycyi śmiałéj. Francya będzie się odtąd więcéj trudnić Izbą i opozycyą. Wejdziemy w inną fazę rządów cesarskich. Nie ma dla rządu niebezpieczeństwa, ale wypadnie potrzeba czujnego postępowania. Rząd uczuje niezawodnie potrzebę powtórnego zwrócenia umysłów na zewnątrz. Czy poprowadzi daléj plan dawny? czy przeciwnie, znużony nieufnością Anglii, obierze plan inny? to czas pokaże. Trzeba zawsze mieć nadzieję, że Cesarz nieufność Anglii przemoże. Mówią o przyjeździe królowéj Wiktoryi do Compiègne w miesiącu wrześniu. Byłby to wypadek decydujący.

Rząd nie zwoła Izby w sierpniu lub wrześniu dla odebrania przysięgi. Zwoła ją w czasie zwyczajnym, to jest w grudniu lub styczniu.

Minister spraw wewnętrznych zakazał sprzedawania po ulicach wieczornéj *Estafety*. Połączony z trzema świeżemi ostrzeżeniami, krok ten dowodzi, że rząd nie myśli założyć rąk i że będzie się starał poskromić propagandę republikancką. Poskromienie jest łatwe, bo legalność jest surowa. Dzienniki republikanckie przemawiają ostrożnie, a najostrożniéj przemawia *Siècle*, zagrożony trzema ostrzeżeniami. Dalsze wychodzenie *Assemblée nationale* nie jest pewnem. *Courrier de Paris* miał odebrać zawezwanie, aby zmienił kolor.

Morning Chronicle, organ francuski, oskarża prawie Anglię o bunty włoskie. Listy prywatne a świeże przytaczają jeszcze inne powody. Anglia nie chce wyjść dotąd z polityki południowéj, która jest obrócona w gruncie przeciw Francyi i Hiszpanii. Przeczą, aby bunty hiszpańskie miały związek z włoskiemi, ale nikt już nie przeczy, że bunty włoskie miały związek z wyborami paryskiemi i osobą Cesarza. Rząd francuski dowiedział się o wszystkiem, co się knuło na dzień przed ruchem i przyczynił się do jego przytłumienia. Tylko Włosi mają powód być nieprzyjaciołmi Cesarza. Proces emisaryuszów włoskich wkrótce się wytoczy. Puszczono wczoraj pogłoskę, że Cesarz przeszedł przez nowy zamach, i że dlatego Cesarzowa udała się do Plombières. Trudno przeczyć wszystkim pogłoskom, kiedy niektóre się sprawdzają. W Rennes aresztowano pana Valade, ajenta Ledru Rollina i przywieziono go do Paryża.

Dzienniki rządowe powstają na mowę lorda Palmerstona, powiedzianą z okazyi kanału suezkiego i bronią przedsiębiorstwa pana de Lesseps, a tymczasem dowiaduję się z pewnego źródła, że rząd nie myśli wystąpić urzędownie w tym interesie i nadać mu koloru politycznego.

Constitutionnel wystąpił w obronie pana Blondeel, pełnomocnika belgijskiego w Stambule. Wystąpienie to, które zdziwiło wielu, jest naturalnem, bo Francya jest za jednością dynastyczną Rumunii, chociaż pragnie niebelgijskiéj dynastyi.

Szwedzi są w alarmie. Na projekt i starania księcia

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXVII.

Instytut głuchoniemych — Felicyanki — Zjazd i wieczory — Jedwabnictwo w kraju — Balon.

Ostatnim aktem uroczystym, jaki się odbył w ciągu upłynionego tygodnia, był akt w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie. Jedyny to Instytut tego rodzaju w kraju naszym, pomimo całego rozwoju i usilności, nie jest on zapewnie w stanie odpowiedzieć całéj liczbie głuchoniemych, jacy się znajdują w Królestwie; zawsze jednak wielką wyświadcza przysługę, kształcąc do kilkuset młodzieży płci obojéj, a pozbawionych od urodzenia słuchu, wzroku i mowy. Zdaniem naszém Instytut ten największe posiada współczucie, i z tego to powodu otwierana raz do roku dla publiczności sala egzaminacyjna, pomimo dostatniéj obszerności, zaledwie jest w stanie objąć wszystkich widzów, z których nie jeden patrząc na to nieszczęście współbliźnich swoich, cichą i szczerą łzę nad niemi uroni.

Pomimo, iż Instytuta te istnieją tak w Anglii, jak Francyi i Niemczech, dotąd jednak nie został rozstrzygnięty stanowczo system czyli środki, ułatwiające kształcenie głuchonieméj młodzi. W jednych instytutach zagranicznych przyjęty jest jedynie system migowy, w drugich głosowy, przez wprawianie młodzieży do wymawiania wyrazów; u nas zaś w Warszawie przyjęte są oba, a drugi nawet doprowadzony jest do tak wysokiego stopnia, że każdy w tym Instytucie rozpoznaje po układzie i ruchu ust co do niego mówią. Jest to sposób bardzo korzystny bo nieznając sztuki mimicznéj, służącéj do wzajemnego porozumiewania się między głuchoniememi, można im wyrazić wszystkie swoje myśli, i być od nich najzupełniéj pojętym.

Ale zaprawdę, o ile z jednéj strony litować się potrzeba nad nieszczęsném kalectwem tych istot; o tyle z drugiéj podziwiać należy ową niesłychaną cierpliwość i poświęcenie się dla nich, od nauczyciela aż do rektora, którym jest JX. Szczygielski.

Oprócz zaś najpotrzebniejszych nauk początkowych, jakiemi są religia, rachunki, pisanie, jeografia itp., młodzież ta poświęca się jeszcze rzemiosłom, a roboty ich snycerskie, stolarskie, tokarskie, introligatorskie itp., tak samo jak roboty ręczne dziewczynek, okazywane corocznie na podobnych egzaminach, zadziwiają swoją dokładnością i wykończeniem.

W tym roku Instytut ten kształcił 102 młodzieży płci obojéj, w liczbę których wchodzą i przychodzą z miasta na naukę, a tych było 7. Ociemniałych zaś było 17, z tych dwie dziewczynki. Ociemniali oprócz także początkowych nauk kształcą się w muzyce, grają bardzo dobrze na skrzypcach i fortepianie, śpiewają przy nabożeństwach na chórze, a z robót ręcznych odznaczają się szczególniéj w plecieniu koszyków.

W ogóle instytucye warszawskie, każda w swym rodzaju tak są urządzane, że w zupełności odpowiadają swemu przeznaczeniu; jedne z nich dawniejsze ciągle wzrastają i postępują, inne znów w miarę potrzeb, bezzwłocznie otwierane bywają. Do rzędu tych np. możnaby zaliczyć i Felicyanki. Niedawno jeszcze toczyły się kwestye nad potrzebą instytutu dla moralnie zaniedbanych dziewczynek, w tym samym sposobie, jak już istnieje w Królikarni dla chłopców, a do którego tak jak do wszystkich dzieł szlachetnych i wzniosłych najsilniéj przyłożył dłoń swoją JW. Ksawery Pusłowski. Wnet więc na odgłos tych potrzeb, skore ku dobru ogólnemu Damy, podają sobie dłonie, urządzają rodzaj takiéj opieki nad dziewczynkami w jednym z domów przy ulicy Mostowéj, a następnie przychodzą do wspaniałego gmachu przy ulicy Danielewiczowskiéj, w którym dawniéj mieściła się biblioteka Załuskich, a który to gmach, równie zakupił dla nich, a raczéj dla nowo zawiązującéj się instytucyi, JW. Ksawery Pusłowski.

Rozumie się, że przy tak chętnéj z każdéj strony pomocy, muszą udawać się wszelkie dobroczynne przedsięwzięcia w Warszawie, a jeżeliby która chyliła się do upadku, zaprawdę nie byłoby to już winą mieszkańców, ale specyalnych kierowników, czy zarządców, czy też wreszcie jéj opiekunów. —

Zjazd do Warszawy kilku literatów, jak Syrokomla, Odyniec i Groza, wznowił nam pamięć wieczorów poniedziałkowych w domu rodziców Deotymy, pp. Łuszczewskich, które przez tak długi przeciąg czasu ożywiały i uprzyjemniały życie towarzyskie Warszawy, a do tego umysłowe. Dodajemy tu, umysłowe, bo każde inne ma się gdzie rozwinąć i na to nie może uskarżać się Warszawa, ale co do zebrań umysłowych, pozostały już tylko w niedziele u hr. Leona Łubieńskiego i piątki u hr. Aleksandra Przezdzieckiego; a chociaż i drobne kółka mają swoje ustronia, gdzie również umysłowość znajduje pole do rozwinięcia, te jednakże jako więcéj przyjacielskie aniżeli publiczne, nie mogą wchodzić w szereg dwóch pierwszych, głośnych zarówno liczbą, jak doborem osób. Ale wracając do owych przypomnień poniedziałkowych, wyznać potrzeba, iż jest to prawdziwie przyjemną rzeczą znaleść w jednym salonie zgromadzone razem znakomitości, jak pisarzy, poetów, artystów, lub osoby odznaczające się światłem i zamiłowaniem tego wszystkiego co przynosi zaszczyt i korzyść krajowi. Młody talent chętnie przyjęty w to grono, miał tam sposobność dowiedzieć się o niejednym, ważnym dla sztuki jego przedmiocie; a zebrane indywidua z różnych stron kraju, znalazły w jednéin ognisku to wszystko, czegoby nieraz w pojedynczych domach z trudném i mozołem szukać musiały. Uprzejme i szczere przyjęcie gospodarzy, dodawało tym zebraniom wdzięku, tak jak talent ich córki, blasku i świetności. Różni, różnie widzący, podnosili zaiste przeciw temu głos, a jednak kiedy owe poniedziałki ustały, i brak ich niczém zastąpić się nieda, wszyscy je żałują. Ale zawsze tak bywa, nie uszanujemy nigdy tego co posiadamy, ale gdy utracim, wtedy dopiero rozwodzimy swe żale.

Kilka tedy podobnych zebrań w tych czasach w domu rodziców Deotymy, wywołały także i jéj natchnienie, a zbiory improwizacyi pomnożone zostały płodami p. n. Zmiłuj się nad nami; do Odyńca i do Syrokomli;

Sax Gotha, krewnego księcia Alberta, lord Palmerston ma mieć zamiar starania się o rewizyę protokółu londyńskiego, dotyczącego sukcesyi tronu duńskiego, ale ma mieć zamiar zalecania na tron duński innego księcia, który obecnie w Paryżu się znajduje. Podobne załatwienie kwestyi, nikogoby nie zadowolniło, a najmniéj Szwedów.

Pokazała się broszura rosyjska pod tytułem: *Les trois questions du moment*, napisana przez Mikołaja Zerebcowa. Zajmuje ona cztery rozdziały: 1) o duchu kawalerskim i interesach materyalnych; 2) o wolności handlowéj, któréj nie chce autor dla Rosyi; 3) o żelaznych drogach rosyjskich; a 4) o komunizmie rosyjskim. P. Zerebców przywięzuje wielką wagę do dróg rosyjskich. Spodziewa się, że dzięki im, Małorusin stanie się większym Rosyaninem, a Polak mniejszym Polakiem. Autor zapewnia, że jak zostaną skończone drogi rosyjskie, handel rosyjski będzie mógł walczyć zwycięsko z Anglią w Azyi, że towary paryskie będą mogły być dostawiane do północnéj Azyi w 20 dni, kiedy drogą Kalkuty potrzeba im dni 40. Autor oświadcza się za komunistyczną organizacyą wiosek rosyjskich, dla tego, że ten system ma być w Rosyi zwyczajowym. Cała broszura jest więcéj ekonomiczną niż polityczną i korespondent *Indépendance* jéj nie czytał, kiedy zdawał z niéj rachunek. Korespondent *Indépendance* mówi o powiększaniu się nienawiści Anglii do Rosyi, kiedy trzebaby mówić o powiększeniu się nienawiści Rosyi do Anglii. Anglia prędzéjby podała rękę Rosyi, niż Rosya Anglii. Rosya nie może być rada, że przymierza zachodniego rozerwać nie może.

Traktat handlowy zawarty między Francyą a Rosyą i nowe taryfy celne rosyjskie zostały przyjęte we Francyi z miernem ukontentowaniem. Otrzymano coś, ale nie otrzymano wiele.

W Plombières znajduje się Cesarzowa, W. książę Hesko-Darmstadzki, hr. de Morny, hr. Walewski i pan Laity prefekt z Pau, dawny przyjaciel Cesarza. P. Laity ma być powołany do wyższéj godności. P. Collet-Maygret dopiero w tych dniach wyjedzie do Lille. P. de Vougny, jego niefortunny kolega, został poborcą jeneralnym w Bourges. Odsunięcie z ministeryum spraw wewnętrznych pp. Collet-Maygret i de Vougny, nie zmieni organizacyi administracyjnéj. P. Pietri pozostanie przy dawnych atrybucyach.

P. Fould zastępujący ministra finansów, zniżył procent bonów skarbowych. Nowy bilans bankowy jest niezły. Mimo tego giełda się nie podnosi. Mówią o koalicyi bankierskiéj na spadek, którą ma kierować Rothschild. Wybory paryskie zrobiły nie mały wpływ na giełdę, złożoną z małych spekulantów. Wielcy spekulanci na giełdę nie chodzą, ale nią kierują.

Béranger jest chory. Cesarzowa posyła do niego codziennie swego sekretarza. Béranger przyjął księdza Daguerry, swego kolegę szkolnego i z nim przez pół godziny rozmawiał. Lablache jest także chory. Z okseftu zamienił się na szczypę. Ma on jechać do wód Mont-d'ore, a ztamtąd ma się udać do Petersburga. Wszystkie wody francuskie są przepełnione. W Vichy jest ze 3000 kąpiących się.

Od kilku dni mamy w hotelu Talleyranda, należącym dziś do Rothschilda, wystawę płodów kolonij francuskich.

Ostatnie kwartalne przeprowadzania nie odbyły się bez hałasu. Kobiety mało że nie powiesiły jednego właściciela za to, że podwyższył komorne. Rząd bierze stronę lokatorów. Komisarze policyi mają rozkaz wpływać na właścicieli, aby pokazywali się sprawiedliwymi i.... roztropnymi. Drogość mieszkań i życia wlały w lud paryski żywioły namiętne, prawie rewolucyjne. Przekonano się o tem w ostatnich wyborach. Republikanie korzystają z tego, ale rząd czuwa.

Paryż 11 lipca.

L*** Nie rozruchy włoskie, nie bunty i mordy indyjskie, lub wisząca wojna z Chinami, mniéj jeszcze świeżo skończone wybory deputowanych Francyi, a co szczególna! więcéj jak upadek bursowy, zajmowała umysły wszystkich w tym tygodniu choroba Bérangera. Śpiewak tylko, nawet nienależący do rzędu czterdziestu nieśmiertelnych, a przecież wszystkie dzienniki ogłaszały biuletyny o stanie jego zdrowia, jakoby był jakim cesarzem lub królem; bo cała Francya w trwożliwym niepokoju radaby się dowiedzieć, że dni życia ulubionego jéj śpiewaka przedłużone jeszcze zostały. Geniuszu i sławo, poezyo i sztuko! niech co chce będzie, nic nie potrafi zniszczyć waszego uroku, nic nie ujmie waszéj potęgi.

Béranger, Chateaubriand i Lamenais trzej przyjaciele za życia, chociaż tak różnych usposobień, chociaż tak sprzecznéj z sobą natury każdego z osobna, w tém tylko do siebie podobni, iż zarówno ulegli jéj słabościom i niedostatkom. Duma wpędziła łódź Lamenego na niebezpieczne szkopuły; próżność stała się powodem wielu błędów Chateaubrianda, a muza Bérangera i ona także zawiniła za młodu; brakło jéj wiary i dziewiczéj czystości. Błędy Bérangera pochodziły z ducha jego sceptycznego, ze staréj, odwiecznéj przywary gallicznéj, któréj on pono jest ostatniem uosobieniem. Ale zachował on zawsze zacność i prawość serca, patryotyzm obywatelski i te go ustrzegły, że w epoce, kiedy ambicya wielom pozawracała głowy, kiedy tylu omamionych zostało dostojeństwy, urzędami, on wolał pozostać przy niezależności, przeniósł szczęśliwą mierność nad gorączkowe frasunki posiadanego wpływu, i jemu raczéj przystało o sobie powiedzieć, co kiedyś Lamartine był wyrzekł: *Aimer, chanter... voila toute ma vie* (kochać i śpiewać... oto żywot mój cały). Chociaż niemógł dodać wyrazu *prier* (modlić się), tego owocu miłości wiążącego człowieka z Bogiem, tego ogniska szczerojasnych płomieni, górnych polotów, jedynego natchnienia. I dla tego w poezyach Bérangera niemasz orlego lotu śmiało płynącego śród promieni słonecznych, albo nurzącego się w głębiach duszy człowieczéj, nacechowane przecież wyłącznym przymiotem ducha francuskiego, zjednały dla niego popularność, i długo po zgonie barda swego, Francuzi jeszcze śpiewać będą jego piosnki tak zgodne z ich charakterem, tak wybornie przypadające do jego miary.

Ukończone wybory deputowanych dwa główne liczbami udowodnione okazały nam wypadki. Pierwszy z nich jest ten, że wyborcy dzisiaj w większéj liczbie znaleźli się na elekcyach aniżeli w r. 1852 i drugi, że tak zwana opozycya mniéj miała niż pierwéj stronników. Wczorajszy *Monitor* podaje następujące cyfry: w roku 1852 było wyborców za rządem 5,218,602, dzisiaj ich liczono 5,471,888; opozycya miała ich dawniéj 810,962, teraz zaledwie 571,859. *Siécle* zamierza podobno wytłómaczyć, że to umniejszenie wynikło z nieporozumień kilku demokratycznych frakcyj. Czyli jenerał Cavaignac wykona przysięgę wymaganą od każdego z członków Ciała prawodawczego, to jest jeszcze nierozstrzygniętem pytaniem.

Żeby dać miarę stanu obecnego bursy, dość jest porównać go z cennikiem z dnia 19 marca r. b., kiedy papiery publiczne stały najwyżéj: I tak

kredyt ruchomy był wtenczas w cenie	fr.	1475	dziś 947.50.
kredyt ziemski	„	620	570.
kolej żelazna orleańska	„	1485	1440.
„ „ północna	„	987.50	875.
„ „ wschodnia (strasb.) .	„	862.50	695.
„ „ liońska	„	1530	1390.
„ „ śródziemna	„	2015	1840.
„ „ południowa	„	865	603.75.
„ „ zachodnia	„	845	730.

w takim stosunku spadły i inne walory. Stan ten słabości przeciągnie się niezawodnie długo jeszcze, bo bursa jest bezludna, spekulanci rozjechali się z Paryża i żadne lekarstwo próbowane dotąd jak zniżenie o 1/4 procentu od eskompty bankowéj, lub znaczniejsze na bonach skarbowych, nieuleczy bursy z otrętwienia w jakiém się znalazła. Nasza bursa zawisła od londyńskiéj, a ta ma bardzo wiele powodów do obawy, czyli Anglii na wszystkie strony potrzebującéj brzęczącéj monety, wystarczy zwyczajnych resursów.

Dziennik Londyński daje ostatnie obliczenie mieszkańców Londynu. Jest ich obecnie 2,362,236, z tych mężczyzn 1,106,558. Rocznie umiera 56,786 osób, czyli 169 na dzień. Rodzi się dziatek 86,833, jedno co 5 minut. Powierzchnia miasta zajmuje 122 mil kwadratowych, na których jest domów 327,391. W inném sprawozdaniu o przybyłych do Stanów-Zjednoczonych emigrantach w roku zeszłym znajduję ich liczbę 224,496 (135,308 mężczyzn, a 89,188 kobiet). Polaków było tylko 20, Rosyan 9. Najwięcéj Irlandczyków i Niemców.

Paryż 11 lipca.

B. Wrażenie sprawione przez ostatnie wybory kandydatów oppozycyjnych powoli uśmierza się. Zimniejsze rozpatrzenie się w rzeczy uspokaja opinią publiczną. Obawa pierwszego momentu była przesadzona. Rząd nie jest ani mniéj silny ani nawet ostudzony tryumfem skojarzonych nieprzyjaznych sobie stronnictw. Przeciwnicy i nieprzyjaciele rządowi mieli zupełną legalną wolność działania. Rząd posuwał tak dalece względność, iż mając przed wyborami w ręku odkryty spisek knowany na życie Cesarza przez Włochów z Londynu przybyłych, nie ogłosił takowego nie chcąc postrachem wpływać na opinią narodu. Instrukcya procesu idzie swoim torem. Po takiém obejściu się naród wyrzekł i rząd widzi w Izbie siedmiu deputowanych opozycyjnych!

Dzienniki sprzyjające Cesarstwu umieściły we wczorajszych numerach tabelę porównawczą głosów danych *za* i *przeciw* Cesarzowi od roku 1848. Wykaz ten więcéj przemawia na korzyść niż na ujmę idei Cesarstwa. Wybór deputowanych paryskich jest jednym dowodem więcéj tradycyjnéj niesforności Paryżan. Lud paryski jest bezwątpienia najwięcéj wykształconym ludem na kuli ziemskiéj ale zarazem najmniéj posiadającym politycznego pojęcia w znaczeniu rządowym. Żadna władza niepotrafiłaby kierować losami Francyi przez tydzień jeden, gdyby się tylko na tym żywiole opierała. Lud paryski jest podobny do dziecka dowcipnego, kochanego ale burzliwego, hałaśliwego i wszystko w domu niszczącego. Dla własnego jego interesu trzeba go w ryzie trzymać. Dziennik *Assemblée Nationale* został rozkazem ministeryalnym na dwa miesiące zawieszony za artykuł dowodzący, iż ostatnie wybory nie są wynikiem opinii publicznéj.

Jakkolwiek surowa, jednakże zasłużoną jest ta kara. Czas też by przynajmniéj konserwatyści nie wkradali się w dziedzinę demagogii. Jéj to wolno odwiecznym pretekstem niezadowolnionéj posługiwać się mniejszości.

Dziennik *Estaffette* został po raz drugi ostrzeżony. Mówią iż ministeryum miało się chwycić po wyborach surowszych jeszcze względem prasy dziennéj środków, ale wstrzymane zostało, domniemaném zachowaniem się w przyszłości deputowanych opozycyi. Ci panowie zaniechali podobno planu protestacyi przez odmowę przysięgi. Mają oni wykonać takową i bronić zasad swoich w zakresie legalnym.

Zdrowie Bérangera nie polepsza się. Cesarzowa Francuzów w pierwszych zaraz chwilach posłała p. Damas-Hinard swego sekretarza *des commandements* dowiadując się o zdrowie „ulubionego swéj młodości poety i prawego męża“. Znakomity piewca pomimo, iż stan jego wzbraniał mu przyjmowania odwiedzin nie mógł wstrzymać się od widzenia posłannika. Widocznie wzruszony, kazał się podnieść i w czułych wyrazach wynurzył wdzięczność i uwielbienie dla monarchini. Mówią iż wyższa myśl jeszcze kierowała wolą Cesarzowéj. Pragnęła ona pogodzić poetę narodowego, z Matką Świata całego z Kościołem.

Dziwne są koleje ludzkich przeznaczeń p. Damas-Hinard posłannik myśli religijnéj Cesarzowéj Francuzów był niegdyś redaktorem *Nationala!* Od dnia téj wizyty Cesarstwo, familia cesarska, dwór i ministrowie codziennie dowiadują się o zdrowie nieśmiertelnego barda. Wiadomo wam o mianowaniu radzcy stanu Fremy gubernatorem kredytu nieruchomego. Posada ta dostała się jednemu z najzdatniejszych i najzasłużeńszych mężów w radzie stanu. Mogę wam z pewnością zaręczyć że miała nie mało konkurentów. Cesarzowa Eugenia wyjechała onegdaj do Plombières. W. książe Hessen-Darmstadzki jest tamże spodziewany.

Dzienniki francuskie mocno są obrażone odpowiedzią lorda Palmerstona na ostatniem posiedzeniu Izby niższéj, daną w przedmiocie projektu przebicia między-morza Suez. Projekt ten przyjęty, wyrobiony i pracowicie od lat tylu popierany przez pana Ferdynanda Lesseps jest téj natury, że interes handlowy wszystkich narodów a mianowicie Francyi na nimby zyskał. Właśnie też może dla tego znalazł on silną opozycyę w sferach rządowych, a mianowicie u lorda Stratforda de Redcliffe, jak wiadomo nieugiętego ambasadora angielskiego w Konstantynopolu. Pan F. Lesseps znudzony opozycyą rządową, odwołał się do narodu i bawi teraz w Anglii, gdzie na meetingach, zgromadzeniach, po korporacyach itd., z niezmordowaną gorliwością popiera myśl swoją. W skutek widać téj agitacyi legalnéj i prawdziwie konstytucyjnéj, rzecz wytoczyła się przed parlament w formie interpelacyi sir Henryka Berkeley.

Lord Palmerston oświadczył, iż rząd użyje w Konstantynopolu całéj swojéj powagi, by przeszkodzić wykonaniu projektu.

Wiadomości z Włoch są zaspakajające. W Neapolu porządek nie został zawichrzony. Panuje jednak pewna niespokojność z powodu częstych przechadzek po ulicach wojsk z muzyką i doboszami. Rząd kazał rozdać broń lazzaronom, którzy jak wiadomo są wierni zawsze na sposób szwajcarski, to jest jak im rząd zapłaci. Ale z powodu, iż ta siła zbrojna w czynie nie bardzo jest oględna na przedmioty lub osoby, na które uderza, przeto prefekt policyi wezwał uprzejmie cudzoziemców, żeby na drzwiach nazwiska swoje pomieścili. Ostrożność bezużyteczna, bo lazzaroni czytać nie umieją.

Wielka radość między miłośnikami obrazów. Nowy odkryto oryginał Rafaela. Należy on do pana Waltera Kennedy Laurie Anglika bawiącego we Florencyi. Akademia sztuk pięknych w Rzymie przyznała *in gremio*, iż obraz przedstawiający w połowie postać Matki Boskiéj z dziecięciem Jezus leżącém przed nią, trzymającą woal, którym pokrywa ją z tyłu Ś. Józef w uwielbieniu, jest rzeczywiście oryginałem z najlepszych czasów Rafaela Sanzio. Obraz ten niestety uszkodzony i restaurowany przez pędzel niemający żadnéj zalety. Takie jest zdanie akademii, która dodaje nadto najżywszą prośbę, aby skarb ten mógł być nabyty na rzecz Watykańskiéj galeryi. Wielkie ofiary kardynała Antonellego zostały odmówione, Anglik jest zazdrosny swego skarbu.

Podobny zupełnie obraz jest w Luwrze.

Kraków 15go lipca. Towarzystwo leśne Galicyi zachodniéj nadsyła nam progam następujący:

Program

Ósmego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa Leśnego Zachodniéj Galicyi w Niepołomicach, obwodzie Bocheńskim, w dniach 24—27 sierpnia 1857 r.

Jakkolwiek na zeszłorocznem siódmem ogólnem Zgromadzeniu w Izdebniku obrano Żywiec na miejsce tegorocznego zjazdu Towarzystwa Leśnego; gdy wszakże zaszłe okoliczności zebranie w Żywcu do skutku doprowadzić nie dozwalają, postanowił Komitet Towarzystwa przeznaczyć Niepołomice na miejsce tegorocznego Zgromadzenia, otrzymawszy w téj mierze ze strony Prześwietnéj Dyrekcyi austryackiego banku narodowego uprzejme zaproszenie.

Obszar lasów historycznie słynnéj Puszczy niepołomskiéj zawiera w sobie wiele przedmiotów uwagi godnych, z których by podczas wycieczek tak w lasy borowe, jako też i dębowe, jak najlepsze naukowe korzyści odnieść można, co zarazem każe się spodziewać, iż biorący udział w tegorocznem zebraniu, niemniéj, jak na poprzednich będą zadowolnieni.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że z wielkiem jest dla Zgromadzenia pożytkiem, jeżeli przed obradowaniem odbędą się wycieczki do lasów; przeto i tym razem wycieczki urządzone będą następującym porządkiem:

Dnia 24go sierpnia wycieczka z Niepołomic przez kwaterę Niepołomską, Poszyńską, Dziewińską i Grobelską. Dnia 25go sierpnia rano od 7 do 12éj godziny, odbędzie się posiedzenie w zamku Niepołomskim; popołudniu zaś tego samego dnia druga wycieczka w lasy kwatery Stanisławowskiéj i Gawłowskiéj. Dnia 26go sierpnia nastąpi dalszy ciąg obrad i zamknięcie posiedzeń.

Dnia 27go sierpnia odbędzie się w lasach rzeczonéj Puszczy polowanie dla członków życzących sobie wziąść udział w téj rozrywce.

Uprasza się zatem szanowych członków, którzy by sobie życzyli korzystać z wycieczki do lasów

---

który podziękował za to Deotymie napisaniem serdecznéj odpowiedzi.—

Z kolei przechodzimy do współki jedwabniczéj zawiązanej w Warszawie od roku, a która w tych dniach odbyła drugie publiczne posiedzenie swoje w gmachu Resursy kupieckiéj. Słyszeliśmy tu głosy hr. Andrzeja Zamojskiego, jenerała Smolikowskiego i Aleksandra Kurtza, a wszystkie rozumie się z dążnością popierania w kraju tego przedsiębiorstwa, mającego według ich zdania, być kiedyś nowem źródłem bogactwa naszego. Już to bez zaprzeczenia, chcąc ten przedmiot podtrzymać, a następnie rozwinąć trzeba za nim silnie przemawiać, tak od samego zawiązku téj myśli, rozbudziła się niewiara w jedwabnictwo krajowe. Dziś znacznie ona osłabła, i wątpliwość zwolna już w przypuszczenie przechodzi. Dobrze też i sprawiedliwie przemawiali za sprawą jedwabnictwa hr. Andrzej Zamojski i jen. Smolikowski, dodając: „Co wam szkodzi rodacy, że ta nowość pojawi się i u nas, i że jak tylko połączymy wspólne nasze siły, będziemy mieć jedwabnictwo w kraju!

Gdyby współka ta, znalazła więcej takich podpór, jak te, których imiona tu wyszczególniliśmy, zamiar jéj wkrótce uwieńczonyby był jak najpomyślniejszym skutkiem; tyle tam gorliwości, tyle dobrych chęci i poświęceń w każdym ich czynie przebija. Dla bliższego zbadania stanu rzeczy i obznajmienia się z szczegółami dyrektor téj spółki p. Aleksander Kurtz, przedsiębrał nawet podróż zagranicę, a zebrawszy wszelkie wiadomości i materyały, z nadzwyczajną trafnością i zrozumieniem rzeczy, rozwinął w odczytanem przez siebie na tem posiedzeniu sprawozdaniu zawiązek jedwabnictwa we Francyi i Niemczech, oraz źródło bogactwa z tego przedsiębiorstwa tamże, popierając słowa swoje statystycznemi cyframi. Skutkiem zarazy jak mówił p. Kurtz jaka padła na jedwabniki we Francyi, oczy jéj zwracając się ku innym krajom, w których z tego powodu szukać musi pomocy, nie wyłączają i Polski; w nadziei otrzymania z niéj jedwabniczych zarodków. Kiedy więc obcy i doświadczeni najzupełniej w tym względzie mają wiarę w jedwabnictwo nasze, czyliż należałoby się nam wahać dłużej, i nieprzyłożyć swéj ręki do dzieła tyle obiecującego dla kraju? Odrzućmy więc na bok wszelkie zwątpienia, a idźmy za głosem prawdy, mało bacząc na tych, jeśli jeszcze tacy między nami się znajdą, którzy niedowiarstwem swojem i obojętnością dla każdéj nowości postępującéj po drodze ciernistéj, gotowi najświetniejsze sparaliżować pomysły.—

Od jedwabnictwa przejdziem nagle do fety, jaka się szykuje dla Warszawian, na przyszłą niedzielę, a którą jest puszczanie się balonem nowo przybyłego aeronauty, z Moskwy. Widowisko to odbędzie się w ogrodzie Saskim, a że od czasów Tardiniego, nie mieliśmy tu nic podobnego, nie ma przeto wątpliwości, że byle tylko sprzyjała pogoda, cała Warszawa pospieszy jeżeli nie do wnętrza ogrodu, to w około ogrodu, aby być świadkiem podróży nowego żeglarza. ⊙

Wiadomości Literackie.

Dziennik Literacki w Nr. 78, kończąc rozbiór „Pamiętników Bartłomieja Michałowskiego“ ogłoszonych przez Henryka hr. Rzewuskiego, zamieszcza wzmiankę o Wacławie Rzewuskim, synie hetmana, sławnym za naszych czasów, przez swój długi pobyt na Wschodzie.

„Wacław Rzewuski — pisze *Dziennik Literacki* — właśnie w r. 1815 wybierał się do Arabii. Michałowski zdybuje go i daje o nim niektóre szczegóły zawsze ciekawe, gdy dotykają osobistości tak znakomitéj, jaką był niezaprzeczenie Wacław Rzewuski. Wspomina nawet o jego literackich utworach, przyczem Henryk Rzewuski daje następującą adnotacyę:

„„Jestto nieodżałowana dla naszéj literatury strata, że rękopisma Wacława Rzewuskiego, znanego na Wschodzie pod imieniem Emira Tcher Tahera w zamieszaniach krajowych zaginęły. Czytałem jego poemat pod tytułem Izlum i byłem w zachwyceniu nad tem bogactwem imaginacyi; długi czas potem jeszcze wszystkie pisma polskie wydały mi się blademi.““

„W téj mierze — ciągnie daléj *Dziennik literacki* — zupełnie się zgadzamy z p. Henrykiem Rzewuskim i i szczerze żałujemy, że nic nie zostało coby nam mogło jaśniej odznaczyć tę jedną z najszczególniejszych i fantastyczną zaprawdę postać pana Wacława.“

Owóż zgadzamy się i my także z p. Henrykiem Rzewuskim co do straty jaką poniosła literatura z powodu że rękopisma Wacława Rzewuskiego zaginęły, ale niemożemy się zgodzić z *Dziennikiem literackim*, aby nic nie zostało coby mogło odznaczyć postać Emira i znakomity talent poety. Nieznamy poematu „Izlum“ który czytał autor „Listopada“, ale znamy inne poezye Wacława Rzewuskiego szczęśliwie przechowane, które zachwycają właśnie tem bogactwem imaginacyi cechującem, według niego rzeczony poemat. Hr. Leon Rzewuski posiada rękopism własnoręczny swego ojca, w którym właśnie wyczytaliśmy, że Wacław Rzewuski jako Emir nosił nazwisko nie *Tcher Tahera* ale *Taag el Fahr Abd el-Niszan*, co o ile nam wiadomo, znaczy „Uwieńczony sławą“, i przerobionem zostało zapewne ze słowiańskiego, gdzie „Wacław“ zwie się „Wieńczysław.“ Z owego manuskryptu pełnego różnych poezyj, z których jedne ułożone jak się zdaje na miejscu i spisane ołówkiem, później przez autora piórem przeciągnięte były, hr. L. Rzewuski udzielił cztery poemata: *Melodye arabskie* Maurycemu Mannowi, a ten je ogłosił w III tomie swojej „Podróży na Wschód“ stron. 177. Kilka ustępów z tych melodyj zamieściliśmy w *Czasie* z 28 kwietnia 1855 r. Nr 96. Następnie jeszcze otrzymaliśmy od hr. L. R. „Trzy melodye Greckie“ które się znajdują w zeszycie sierpniowym z r. 1856 *Dodatku do Czasu*. Niewiemy jakie jeszcze poezye zawiera rękopism Wacława Rzewuskiego, ale zdaniem naszem te o których tu wspominamy, a zwłaszcza *Melodye Arabskie*, świadczą dostatecznie o znakomitym jego talencie, o niedoścignionej fantazyi, która zdaje się być główną cechą jego poezyj; sądząc z tego co znamy, tem szczerzéj ubolewać nam przychodzi nad utratą innych rękopismów Emira.

Niepołomskich, ażeby albo w niedzielę wieczorem, albo najdaléj o 5téj godzinie w poniedziałek rano do Niepołomic przybyli. Przybywający koleją żelazną z Krakowa, mogę się udać w niedzielę pociągiem wieczornym o godzinie w pół do dziesiątéj, do Dębicy odchodzącym, aż do stacyi Podłęże, gdzie c k. leśniczy Iwelski z potrzebną ilością podwód w celu dalszego ich przewiezienia do Niepołomic, oczekiwać będzie. Przybywający w kierunku od Dębicy, mogą korzystać z pociągu około 5téj godziny w poniedziałek rano do Podłęża przychodzącego, zkąd do Niepołomic staraniem tegoż p. leśniczego przewiezieni zostaną.

Aby jednakże tak względem umieszczenia gości, jako też względem podwód, zawczasu poczynić potrzebne przygotowania, koniecznem jest, by szanowni uczestnicy poprzednio, a najdaléj do 20go sierpnia o zamiarze swym uwiadomili wraz podpisanego c. k. nadleśniczego p. Schwestkę w Dziewinie, ostatnia poczta Bochnia; przy najlepszych bowiem chęciach, wyniknąćby mogły trudności tak co do przewiezienia, jako też i umieszczenia gości.

Jakkolwiek Komitet Towarzystwa, niemniéj jak i administracya dóbr, wszelkiego dołożą starania, by szanownym uczestnikom krótki ten pobyt w puszczy Niepołomskiéj o ile możności uprzyjemnić,, naprzód jednakże uniewinnić się muszą, jeżeliby udzielenia im wszelkich wygód miejscowość niedozwoliła; dla przewidzianego również braku pościeli zachodzi potrzeba, aby się każdy w takową zaopatrzyć zechciał.

Czynności dnia 25 i 26 sierpnia odbędą się następującym porządkiem:

I. Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Towarzystwa, i sprawozdanie Komitetu za rok 1857.

II. Uwagi nad spostrzeżeniami uczynionemi podczas wycieczek.

III. Rozprawy nad następującemi kwestyami:

1) Udzielenie wiadomości o szkodach w ciągu 1856 i 1857 r. przez owady w lasach zrządzonych, i o skutku środków przeciw tymże użytych.

2) Takich by środków gospodarczych i leśno-policyjnych użyć należało dla zapobieżenia coraz większemu zniżaniu się granicy wegetacyi lasowéj w górach, mianowicie w Karpatach galicyjskich.

3) Który sposób uprawy świerków w krainie Regli i Beskidu okazał się najlepszym, i na co przy przeprowadzeniu tegoż szczególnie uważać należy, by otrzymać skutek pożądany.

4) Takim sposobem możnaby w okolicach obfitujących w lasy dojść do lepszych cen drzewa?

5) Czy dałoby się w przedgórzach i w górach średniéj wysokości, gdzie posiadłość gruntowa rozdrobniona, ziemia sama przez się nie najlepsza, nawożenie jéj trudne, lub wcale niemożebne, z korzyścią użyć czasowo porębowisk pod uprawę rolną, i czyby ztąd można spodziewać się odpowiedniéj intraty z obszarów leśnych?

6) Czy sprzedaż budulcu i drzewa użytkowego na pniu, czy też wyrabianie z niego własnym kosztem i sprzedaż gotowego już surowego materyału, więcéj przynosi dla właściciela lasu pożytku; i co przemawia za jednym lub drugim trybem sprzedaży?

Kraków dnia 4go lipca 1857.

A. Thierot,—*A. Gorczyński*, — *W. Firganek*.—
prezes wice-prezes sekretarz,
A. Schwestka gosp. zgromadzenia.

C. k. minister sprawiedliwości zamianował adjunkta urzędu powiatowego w Mikulińcach kaw. Wincentego Czajkowskiego sekretarzem rady i zastępcą prokuratora przy sądzie obwodowym w Złoczowie; adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie Adama Dzikowskiego, przeniósł na prośbę jego w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Nowym Sączu, zamianował zaś aktuaryusza urzędu powiatowego Emila Spindlera i auskultanta Władysława Łopackiego adjunktami przy sądach obwodowych, pierwszego w Nowym Sączu, drugiego w Rzeszowie.

Niemcy.

W. K. Badeński z powodu urodzin syna, wydał następujący akt amnestyi z d. 9go b. m. ogłoszony w *Karlsruher Zeitung* 11go t. m.

„My Fryderyk z bożéj łaski W. Książę Badeński, książę Zähringen. Spowodowani się być widzimy łaskawie, po wysłuchaniu Naszego Ministerstwa, tym z pośród naszych poddanych, którzy w latach 1848 i 1849 dopuścili się zbrodni zdrady stanu, oporu, publicznego gwałtu lub buntu, i nateraz karę swoją wysiadują, resztę takowéj odpuścić; następnie tych niegdy poddanych naszych, którzy z powodu pomienionych zbrodni zbiegli i nie na dłuższą jak 8-letnią karę wiązienia skazani zostali, ułaskawić, a nakoniec, znieść dochodzenie tych zbrodni, które wstrzymane zostały, aż do schwytania oskarżonych; wszystko to w przypuszczeniu, że wzmiankowani oświadczywszy żal swój, prosić będą o ułaskawienie i nadal dobrze zachowywać się będą. Zarazem upoważniamy Nasze Ministeryum sprawiedliwości, aby ułaskawionym, którzy się wywiodą z dłuższego prawnego zachowania się, odpuszczone zostały następstwa kary więzienia kryminalnego, jak niemniéj Nasze Ministeryum spraw wewnętrznych, aby, jeżeli Nam złożą na nowo przysięgę wierności, udzieliło znowu prawo obywatelstwa. Akt ten nie stósuje się do tych, którzy obok pomienionych zbrodni dopuścili się jeszcze innych karygodnych czynności ani też do osób należących do stanu wojskowego.„

Włochy.

Giglio di Firenze donosi z Liworna 7go:

Miasto jest zupełnie spokojne i zwykłe zatrudnienia napowrót idą trybem swoim. Wczoraj jednak popołudniu mieszkańcy zatrwożeni zostali kilkoma podburzającemi plakatami, zapowiadającemi ponowienie rozruchów nazajutrz. Lud potargał te szalone odezwy. Burza, która jak wiademo powstała w Livornie w chwili niespokojności, o mało nie pociągnęła za sobą smutnych następstw. Piorun uderzył w starą warownię, zabił tam artylerzystę stojącego przy armacie i powalił dwóch innych. W pobliżu téj armaty stały jaszczyki z prochem, granatami i rakietami kongrewskiemi, armata przy któréj żołnierz zabity został, nabitą była kartaczami i wymierzona w ulicę S. Jana, gdzie właśnie szło najzacięciéj i bardzo wiele stało wojska. Dziś odprawiono w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za poległych w walce z powstańcami żołnierzy; książę Następca tronu znajdował się na nabożeństwie.

Oświadczenie ministra Ratazzi w senacie piemonckim w d. 11 b. m. zmniejszyło niesłychanie ważność wypadków genueńskich, a zarazem postawiło w strasznie podejrzaném świetle tych wszystkich korespondentów, którzy niby z miejsca wypadków adresując listy swoje, donosili codziennie o znacznych składach broni odkrytych przez władze policyjne w Genui. Niemniéj jednak prawdą się być zdaje, że całym spiskiem kierował Mazzini, i że w dniu jednym chciano naraz w całych środkowych i południowych Włoszech podnieść sztandar republikancki. Z Neapolu wiadomości są dotąd niepewne. Tak angielskie dzienniki nienawistne królowi Ferdynandowi jak z drugiéj strony gazety *Kolońska* lub *Augsburgska* podejrzywane o stosunki z rządem neapolitańskim nie mogą być źródłami do czerpania wiadomości. Ostatni urzędowy *Giornale* podaje doniesienie znane już na drodze telegraficznéj, a datowane 3go o rozbiciu w Padula powstańców. Około stu rokoszan poledz miało na placu, 30 jest ranionych, a wielu schwytanych. Wojsko i straż municypalna straciły kilku ludzi. Zbiegów pochwytano prawie wszystkich. Pogłoski o nowym zamachu na życie króla Ferdynanda, które przeszły do gazet zagranicznych, obiegały również i w Neapolu, lecz takowe nie doszły tam z Gaety, miejsca pobytu króla, ale z Genui, zatem należały jak się zdaje do planu powstańców.

Morning Post niezmiernie się oburza na to, że król neapolitański nakazał uzbrojenie lazzaronów przeciwko rewolucyi. Z tego powodu dziennik ten lęka się o życie i majątek Anglików mieszkających w Neapolu, a wreszcie i innych cudzoziemców. Korespondent tego dziennika donosi, że wszyscy cudzoziemcy mają nakaz umieszczania nazwisk swoich na drzwiach swojego mieszkania, lecz pyta o cel tych napisów, skoro Lazzaroni nie umieją czytać. Nie ma zapewne król dosyć zaufania w wojsku swojem ani nawet w gwardyi szwajcarskiéj, skoro nakazał utworzenie gwardyi przybocznéj z 50 do 60,000 lazzaronów. W rzeczy saméj pogłoski dochodzące z Kalabryi, Sycylii, z Lecce, Reggio i Corella są nader niepokojące.

Donoszą także inną drogą, że lubo banda powstańców, która pod Sapri wylądowała zniesioną została przez wojsko neapolitańskie, jednakże dopiero po zaciętéj walce i po nadejściu posiłków. Jeńców wojennych natychmiast rozstrzelano, a między nimi był pułkownik Pisacone, który wpadł ciężko ranny w ręce wojska. Pisacone przed odjazdem swoim z Genui zrobił testament; sprzeciwiał się on Mazziniemu, aby nie podnosić powstania w Genui, lecz z wszystkiemi siłami udać się do Neapolu, ale plan jego nieutrzymał się. Kapitan statku parowego „Cagliari“ schwytanego przez powstańców i przez nich użytego do przewozu ludzi i broni, trzymanym jest wraz z osadą okrętową w więzieniu w Neapolu, a statek jego zostaje pod strażą, i przeciw niemu wytoczono śledztwo, lubo zdaje się być rzeczą pewną, że kapitan uledz musiał przewadze.

Citadino d'Asti pisze, że każdodzienne odkrycia robione w Genui przekonywają, że Mazzini zamierzał dokonać zamachu owego z pomocą francuskiego tajnego towarzystwa „Marianna.“ Coraz widoczniejszą jest rzeczą, że powstanie niemiało jedynie celów politycznych, ale również myślano o zrabowaniu i wytępieniu niektórych bogatych rodzin. Dowodzi tego znaleziona przy jednym ze spiskowych kartka nakazująca zabicie pewnéj osoby i zrabowanie i spalenie domu jéj. *Cor. mercant.* dziennik genueński donosi 7go, że znaczna część sztyletów znalezionych po różnych składach zrobioną była z zaostrzonych pilników (pił?). Śledztwo idzie nieprzerwanie, i aresztowano znowu świeżo kilka osób. Wczoraj postawiono podobno straż przy gazometrze. Miasto jest spokojne, lubo niektóre familie potrwożone są pogłoskami o wykryciu w niektórych domach składów prochu. Służba wojskowych patroli, straży bezpieczeństwa i karabinierów wciąż trudząca. Miss White przeniesioną wczoraj została do więzienia ś. Andrzeja.

Staffetta twierdzi, że Mazzini zbiegłszy z Genui, półtora dnia przebywał w Turynie w towarzystwie niejakiego Quadri. Inne dzienniki toż samo utrzymują, że Mazzini był w Turynie, gdzie też obecnie wzięto się także do aresztowań. *Espero* mówi, że u osób przytrzymanych w Genui znaleziono polecenia podpisane przez Mazziniego, z których się pokazuje, że 500 spiskowych miało opanować pałac dożów i przytrzymać jeneralnego intendenta, jenerała dywizyi i kwestora, następnie zabrać kasy publiczne, aby najmować sobie pomocników z pośród pospólstwa; następnie chciano uwolnić więźniów z galer i uzbroić ich.

Demokratyczny dziennik *Gaz. del popolo* przyznaje również, że pewna liczba osób w Genui używających dobrego imienia byłaby padła pod sztyletami powstańców, gdyby się był spisek powiódł. Miano znaleść dwa wykazy, z których jeden zawierał spis osób przeznaczonych na śmierć, a drugi osób mających być pociągniętemi do złożenia kontrybucyi.

Rosya.

Dzienniki petersburgskie podają następujące wiadomości o działaniach wojsk rosyjskich w kraju zakubańskim:

„Szpiegi donieśli że Szapsugowie zgromadzają się w znacznych siłach dla stawienia zawad pomyślnym działaniom oddziału Adagumskiego, jako też dla wysłania kilku band na linię kordonową czarnomorską na rabunek. Mieli to na celu głównie mieszkańcy aułu Brzegokajewskiego.

Naczelnik 1go oddziału linii kordonowéj czarnomorskiéj, pułkownik Borzykow, chcąc odciągnąć rabusiów od celu powyższego, oraz skorzystać z nieobecności w aułach najlepszych partyzantów, zgromadził na prędce 10go maja wieczorem oddział lekki złożony z 4 secin jazdy, 100 żołnierzy pieszych i 14 milicyantów, oraz wziął z sobą do tego 2 działa konne i 6 lawet racowych, przeprawił się z tym oddziałem koło posterunku Chomutowskiego za rzekę Kubań, zasiadł tam cichaczem w krzakach i czekał, aż patrole nieprzyjacielskie obejrzały miejscowość, a mieszkańcy aułów wypędzili swe stada na paszę.

11go maja o 8éj zrana, pułkownik Borzyków rozkazał podpułkownikowi Mogukorow posunąć się z 3ma secinami ku aułowi Brzegokoj, położonemu w lesie, o 12 wiorst od Kubani, i zabrać pasące się stada góralskie, sam zaś pułkownik Borzyków udał się zresztą oddziału drogą afipską.

Polecenie to wykonaném zostało z powodzeniem: podpułkownik Mogukorow, przeszedłszy około 10 wiorst drogą niedogodną, zjawił się niespodzianie o w pół do 11éj zrana z walecznymi kozakami koło aułu, a zabrawszy przy pomocy dwóch secin, dowodzonych przez starszyznę wojskowego Kolityńskiego, stado, popędził je do naszego oddziału, zasłaniając to poruszenie 3ą seciną i lawetami racowemi.

Przytomni temu gorale zdumieli, i dawszy strzały sygnałowe, rozbiegli się do aułów, wzywając swych towarzyszy do obrony. Korzystając z tego, podpułkownik Mogukorow połączył się pomyślnie z pułkownikiem Borzykow i cały oddział przedsięwziął poruszenie odwrotne.

Gorale poczęli szybko ze wszech stron zgromadząć się dla ścigania i niepokoili kozaków z lasu i krzaków, lecz oddział, cofając się w należytym porządku, powstrzymywał nieprzyjaciela działaniem artyleryi, rac i łańcucha sztucerników.

Rozsądne rozporządzenia naczelnika, oraz waleczność i zimna krew wojsk, ustrzegły od strat nasz oddział, cofający się wśród nieustannego na przestrzeni 12 wiorst odstrzeliwania się.

Zabito nam jednego i raniono dwa konie kozackie.

Strata nieprzyjaciela nie jest wiadomą. Zdobycz wynosi 303 sztuki bydła rogatego.

W raporcie o téj pomyślnéj wycieczce, jenerał-major Filipson wspomina ze szczególną pochwałą o naczelniku oddziału, pułkowniku Borzykow, o podpułkowniku Mogukorow, setnikach Porochnie i Czantimirowie, oraz o chorążym Kucharenko.

Królestwo Polskie.

Czytamy w *Gazecie Rządowéj:* że Rada administracyjna Królestwa na zasadzie postanowień swoich z d. 29 grudnia 1835 r. oraz z 7go grudnia 1841 r. i na przełożenie dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowéj Przychodów i Skarbu postanowiła co następuje: Leon Mazurkiewicz, który zakończył życie przed ogłoszeniem konfiskaty na majątek jego, postanowieniem Rady Administracyjnéj z d. 23 maja 1854 r. wyrzeczonéj, ma być wykreślonym z listy ogólnéj wychodźców i konfiskata jego majątku cofniętą z wszelkiemi skutkami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Donoszą z Medyolanu, że wóz pocztowy idący ztamtąd 5go b. m. do Cingia, napadnięty został przez 12 rabusiów, którzy zrabowali podróżnych, wyłamali skrzynię kasową i takową wypróżnili. Szkoda ogólna wynosi 35,000 lirów.

— Przed samém odejściem z Nowego-Yorku parowca „Fulton“ przybyłego właśnie z pocztą amerykańską do Anglii, otrzymano w Nowym-Yorku następującą depeszę telegraficzną: Parowiec „Montroal“ zajął się wczoraj pożarem w Kwebeku (w Kanadzie na rzece S. Wawrzyńca P. R.); 200 osób, po większéj części wychodźców szkockich spaliło się lub utonęło.

— Stan zdrowia Bérangera lubo chwilowo polepszył się już po rozpuszczeniu w d. 4 b. m. pogłoski o jego śmierci, wszelako wedle najświeższych doniesień mało zostawia nadziei i lada dzień liczni przyjaciele jego i liczniejsi jeszcze wielbiciele wyglądają smutnego biuletynu. Na drzwiach mieszkania jego w Passy codziennie przylepiane są biuletyny donoszące o dniu przepędzonym i stanie choroby. Do mieszkania jego nie wpuszczają nikogo, chyba osoby, z któremi on sam chce się widzieć. Cesarzowa wysłała także jednego z dworzan swoich, i z tym mówił chory poeta raz jeden. Béranger urodził się w Paryżu 1780 r. i pierwsze wychowanie odbierał u dziada swego ubogiego krawca. Mając lat kilkanaście oddany był do drukarni na naukę. Francya zawdzięcza wielu ze swych najzdolniejszych pisarzy stanowi drukarskiemu; niemniéj kilku znakomitych publicystów angielskich składało wprzód cudze utwory, nim pióro wzięli do ręki. Poprzednio jeszcze Béranger był posługaczem w pewnéj oberży. Z drukarni dostał się na pisarza do kancelaryi uniwersyteckiéj, i tam po raz pierwszy zwrócono uwagę na piosnki jego, które już pewnego czasu krążyły między ludem. W r. 1821 poeta stracił swoją posadę za wiersz swój na Burbonów i skazany został sądownie na 3 miesiące więzienia i 500 fr. kary pieniężnéj. Odtąd zaczyna imię jego znane być we Francyi. W r. 1829 skazany powtórnie na 9 miesięcy i zapłacenie 10,000 fr. uiścił tę sumę ze składki jaką przyjaciele jego zebrali. Wierszami swemi przeciw Burbonom nie mało przyłożył się do żywienia w narodzie nienawiści ku téj dynastyi, dla tego rewolucya lipcowa w któréj czynny wziął udział, jego także po części była dziełem. Ludwik Filip cenił go wielce i oszczędzał, a nawet ofiarował mu urzędy i godności, których Béranger nie przyjął. Od r. 1830 mało pisywał, a z pensyi dożywotniéj przeznaczonéj mu przez zmarłego Manuela i wynoszącéj 3000 fr., tudzież ze skromnego dochodu swych poezyj pędził życie w zaciszu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 15go lipca. — Augsburg $104\frac{1}{2}$. — Hamburg $76\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 kr. $9\frac{1}{2}$. Paryż $121\frac{3}{8}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $83\frac{5}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $84\frac{15}{16}$.—Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $80\frac{1}{4}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-proc.— Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$.—dtto z roku 1839 $143\frac{3}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. $109\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1035. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1885. — Akcye kredytu ruchomego $239\frac{3}{8}$.

Kurs krakowski z d. 15go lipca.— Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 416, płacą 414. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. $105\frac{1}{4}$, pł. $104\frac{2}{8}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{6}$, pł. $96\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{5}{6}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{4}$, pł. $80\frac{2}{3}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{3}{4}$, płacą $84\frac{1}{3}$.

Kurs wiedeński z 14go lipca. — Metaliki $83\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$.—Akcye Banku wied. 1006.— Akcye kolei żelaznéj północ. $187\frac{1}{2}$. — Agio od złota $7\frac{1}{2}$, od srebra $4\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $80\frac{1}{8}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{13}{16}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs lwowski z d. 11 lipca.— Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. $31\frac{1}{2}$.— Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. 7. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. 15.

Kurs wrocławski z 14go lipca.— Banknoty austryac. $98\frac{2}{3}$ ż. — Bankn. polsk. $94\frac{3}{4}$ d. — Listy zast. polskie dawne $92\frac{1}{4}$ d.; nowe $92\frac{1}{4}$ d. — Listy zast. poznańskie $99\frac{1}{2}$ ż., 4-proc. 92 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 80 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13go lipca. W. książę Hesko-Darmstadzki wyjechał wczoraj wieczór z Plombières. Cesarzowa wróciła z Plombières.

Korespondencya austryacka nie doszła nas dzisiej.

Presse wiedeńska podaje depeszę z Paryża 13go, iż pogłoska tam krąży, jakoby Cesarz Aleksander zanim się jeszcze uda do Kissingen, zjedzie się z Cesarzem Napoleonem. (Tymczasem Cesarz Aleksander opuścił już Kissingen 11go, 12go przybył do Frankfurtu n. M. i udał się zaraz do Wildbad P. R. Cz.) Królowa Wiktorya przybędzie we wrześniu do Fontainebleau. Marszałek Randon całą Kabylię przywiódł do posłuszeństwa, prócz pięciu pokoleń.

Observer z 12go podaje następującą udzieloną sobie wiadomość (wczoraj podaliśmy ją w skróconéj depeszy. *P. R. Cz.*)

30,000 sipojów armii bengalskiéj zbiegło; lecz rokoszanie niemają ani dowódzców, ani broni, ani żywności. Gubernator jeneralny Indyj i władze Kalkuty pisały, że są bez obawy co do następstw ruchu tego; żaden dowód nieufności nie był dany na którymkolwiek innym punkcie Indyj. Powstańcy pobici pod Delhi cofnęli się do miasta; spodziewać się trzeba, że wojsko stanie się wkrótce panem miasta. Jenerał Anson umarł w Kurnaul, udając się pod Delhi dla objęcia dowództwa nad wojskami. Sir Collin Campbell naznaczony jego następcą, odpływa dziś do Marsylii. Wiadomeści te nadeszły z Malty od dowódzcy tamecznego portu, po przybyciu tam poczty indyjskiéj, i ztamtąd umyślnym parowcem przesłane były do Cagliari, zkąd je telegrafowano do Londynu.

Według depeszy marsylskiéj z d. 12 bm. poczta indyjska przywiozła wiadomości o szerzeniu się powstania w Indyach. W Marsylii miano wiadomości z Neapolu z 9go. *Giornale* urzędowy pisze, że powstańcy rozbici w Padula ścigani byli i nazajutrz napadnięci pod Sanza przez straże municypalne, 11ty pułk strzelców konnych i ochotników; 30 powstańców poległo, między nimi ich przywódzca; reszta schwytana. Dziennik urzędowy dziękuje armii i marynarce dowodzonéj przez brata królewskiego, tudzież mieszkańcom którzy pomoc dali strażom municypalnym. Miano przy osobie Pisacanego znaleść ważne papiery i oddano je do rąk króla. Tąż pocztą donoszą z Tunis, że konsul amerykański zaprotestował również energicznie przeciwko scenom barbarzyńskim zaszłym w tém mieście. W czasie tych scen lud wydawał dzikie okrzyki domagając się wypędzenia wszystkich Europejczyków.

Przyjechali od 14 do 15 lipca.

HOTEL POLLERA. Kobylski Jan z Poręby. Górski Jan obywatel z Woli. Hrabia Jezierski Karol ob. z żoną z Warszawy. Znamirowski Stanisław urzędnik z Uścieszko. Wache Józef kupiec z żoną ze Lwowa. Garbaczyński Piotr wł. dóbr z Mokrzca. Hrabina Bobrowska Olimpia z Tarnowa. Estreicher Aleksander wł. dóbr z Trzebini. Czolaki Konstanty wł. dóbr z żoną z Prus. Czolaki E. wł. dóbr z Mołdawii. Baron Horoch Eustachy wł. dóbr z Piskurowic. Kuźnicki A. właśc. huty z Mysłowic. Edler Ludwik ksiądz ze Szlązka. Rogowski Aleksander, Centner Antonina z Galicyi.

Wyjechali: Schwarz Rudolf do Wadowic. Oczapowski Józef do Pragi. Rechtenberg Maurycy do Dębicy. Stępkowska Katarzyna, Tomaszewski Franciszek, Dembiński Władysław do Szczawnicy. Rakwicz Leon, Kochanowski Antoni do Karlsbadu. Kotowski Erazm, Cywiński Szymon do Polski. Zagórski Aleksander do Pragi. Kobylski Jan do Poręby. Grabczyński Piotr do Mokrzca. Weissenborn Robert do Tarnowa. Hr. Bobrowska Olimpia, Centner Antonina do Marienbadu. Edler Ludwik do Staniątek. Tscholaki Konstanty do Mołdawii. Estreicher Aleksander do Trzebini.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teofila hrab. Krasicka z Wiednia. Eustachy hr. Dembiński wł. dóbr. z Nienadowy. Artur baron Littivitz właś. z Lodygowic. Józef Werner dzierżawca dóbr z Janowic.

HOTEL ROSYJSKI. Karol Galy wł. dóbr z familią z Jass. Jan Domański wł. dóbr z Wołynia. Julian Werner profesor z Rosyi. Leopoldina Mastelska ob. z córkami z Polski. Antoni Kelerman wł. dóbr z synem z Trudca. Sam. Rokösz obyw. ze Lwowa.

Wyjechali. Ksawery Jasieński właśc. dóbr, M. Jasieńska wł. dóbr z córką, Michał Tomaszewicz uczeń medycyny, Michał Oswadic c. k. kapitan do Wiednia. Piotr Bardziński wł. dóbr do Polski. Ludwika Pilińska właś. dóbr z córką do Marienbadu. Władysław Suchecki obyw. do Wiesbaden. Romuald Michalski urzędnik do Szczawnicy. Jan Dembiński właś. dóbr do Tarnowa. Karol baron Lederer c. k. radzca legacyjny do Warszawy. Karol Galy właśc. dóbr z familą do Paryża. Jan Domański właśc. dóbr do Drezna. Juliusz Werner profesor do Prus. Sam. Rokösz ob. do Mysłowic.

HOTEL SASKI. Marya Krzyszkiewiczowa wł. dóbr z Nienaszowy. Józef Konopka wł. dóbr z żoną z Mogilan. Antoni Brosig nadleśniczy, Seweryn Chryściński zawiadowca kopalni z Zakopany. Stanisław Borkowski wł. dóbr z Radomia. Eufemia Wisłocka obyw. z Tarnowa. Jadwiga Gumińka obyw. z Zalesia. Edward Nowaczyński ob. ziemski z Galicyi. Leon Wituski profesor gimnazyalny z Poznania. Stanisław hrabia Żółtowski wł. dóbr z Prus. Adolf Gadomski wł. dóbr z żoną i siostrą, Wincenty Kubecki obyw., Wiktorya Augustynowiczowa obyw. z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6téj min. 30 z rana. / o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10téj min. 46 z rana. / o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	II. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	III. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.
Metz pszenicy zimo.	—	—	4	48¾	—	—	4	37½	—	—	4	30
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	18	—	—	2	7½	—	—	1	52½
„ jęczmienia .	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ orkiszu . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	5	30	—	—	5	—	—	—	—	—
„ fasoli . . .	—	—	3	30	—	—	3	—	—	—	—	—
„ grochu piech.	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	4	45	—	—	4	30	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz siemienia lnia.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	20	—	—	1	—	—	—	—	48
„ słomy „	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	47½	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	2	15	—	—	2	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	—	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	21	—	—	—	18	—	—	—	—
„ częstochow. „	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	—	43	—	—	—	39	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 14 lipca 1857 r.

Gdańsk 11 lipca. Po dziesięciodniowéj suszy, wczoraj i dziś mieliśmy obfite deszcze, które nie tylko łąki i pastwiska ożywiły, lecz i na słabo stojące jarzyny wywarły wpływ korzystny. Oziminy w ogólności pięknie się przedstawiają lubo w niektórych okolicach, mianowicie na Malborskim uskarżają się na miodunkę.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łaszt 602, żyta 56. Dębowych belek 9,536. Sosnowych okrąglaków 40,695. Bale łasztów 858. — Woda w Toruniu z 2' 7" podniosła się.

Wiadomości targowe z Anglii, Francyi i Holandyi były słabe, zwiastujące dążność ku zniżeniu. Nadzieja obfitych zbiorów odstręcza spekulacyę, a przy odpowiedniéj potrzebom konsumcyi do miast wewnętrznych; żądanie na ziarno pszeniczne nie mogło się rozwinąć, a z wczorajszego targu depesza telegraficzna donosi o nowym upadku 2 szyl. na kwarterze.

W takiém położeniu rzeczy na naszéj giełdzie ruch był nie wielki, a kupujący z niezwykłą działali oględnością i tygodniowe zniżenie notujemy 20 do 30 guld. a od najwyższego punktu 50 do 60 na łaszcie. Pszenice Bużne i Sandomierskie z wagą 133 do 137 fun. dla braku odbytu wchodzą na spichrze.

Żyto w ostatnich dniach dalsze ku zniżeniu zrobiło postępy i ceny od 12 do 15 guld. na łaszcie cofnęły się, o zawarciu kontraktów na jesienną oktawę nie było wiadomem. Zdaje się jednak, że od 346 do 350 dałoby się otrzymać.— Na wszystkich niemieckich placach żyto i w cenie i w opinii spadło.

Jęczmień był poszukiwany po pełnych notowaniach.— Groch znalazłby chętnych nawet po droższéj cenie kupców, ale nie mieliśmy żadnego dowozu.

Rzepaki zimowe płacono w okolicach do 700 guld. łaszt, w Gdańsku jednak nie było jeszcze świeżego ziarna na targu.

Spirytus podniósł się z powodu szczupłego dowozu, do 26 tal. beczka 80 tral. 120 kwart.

Małe i bagatelne partye drzewa dały się umieścić, cytowano kilka tratew słabych $^{11}/_{12}$ cali w cienkim końcu okrąglaków, które z trudnością po 65 lub 60 dukatów znalazły kupca.

Śledzie, węgle, kuchy i guano bez odmiany.

Fracht do Warszawy berlinkami od 7 do 8 tal. od łaszta.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 615, żyta 114, jęczmienia 26, grochu 18.

Płacono za łaszt pszenicy z wagą 123 do 128 funt. hol. guld. 500, 510, 530 i 550, od 129 do 132/3 585, 600 i 620, od 130 do 136 i 136, 610, 650 do 680.

Żyto od 122 do 127 funt. przynosiło 348 do 372½, ale w ostatnich dniach za 125 funt. płacono od 340 do 345.

Jęczmień od 105 do 110 funt. 294 do 310.

Groch od 330 do 360.

Kurs zamian: Londyn 198¾. — Amsterdam 100½.— Hamburg 44¾.

Alexander Makowski et Comp.

Inseraty.

Nowe wydanie
POEZYJ WINCENTEGO POLA
w czterech tomach

w Wiedniu u Zamarskiego 1857 r. wyszłe, nakładem autora, na rzecz tegoż przedawane, nie znajdujące się w żadnéj księgarni, jest do nabycia dla Galicyi i Krakowa w Administracyi „Czasu“ za cenę 10 złr. z przesyłką pocztową na miejsce zażądania.— Zgłoszenia się wraz z kwotą pieniężną wyż wymienioną uprasza się czynić listami frankowanemi do tejże Administracyi, która za przesyłkę ręczy.

(735-2) **Administracya Czasu.**

(639) **Ważne** (6-12)

dla posiadaczy owiec.



Przy tak często w gorącéj porze lata wydarzających się niszczących spustoszeniach



przez zarazę racic u owiec

zwracamy uwagę panów ekonomów na skuteczny proszek leczący słabości kopyt i racic Dr. Gustawa Swobody, profesora sztuki leczenia bydła, który to proszek prędką i pewną pomoc przynosi. Również możemy jak najlepiéj polecić ogólnie uznany środek przeciw biegunce u owiec tegoż samego.

Pierwszy i drugi proszek prawdziwy można nabyć w Krakowie u pp. F. J. KIRCHMAJERA i Syna, w Bochni u p. J. NIEDZIELSKIEGO, we Lwowie u p. TOMANKA i u pp. BIERZECKIEGO i WEBERA, w Nowym-Sączu u p. KOSTERKIEWICZA wdowy, w Przemyślu u p. GAIDETSCHKI i Syna, w Tarnowie u p. J. JAHNA.

Baunscheidtyzm

W skutek umowy przed królewsko-pruskim notaryuszem panem Eilender w Bonnie pod dniem dzisiejszym zawartéj, upoważniłem niżéj podpisany, kupca pana **Jerzego Loth** w Warszawie do wyłącznéj sprzedaży narzędzi zdrowia przezemnie wynalezionych, **Lebenswecker** zwanych, wraz z olejem do tegoż przynależnym (oleum Baunscheidtii) w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego, aby cierpiącéj ludzkości i w tamtejszych krajach moim prawdziwym środkiem leczenia przyjść w pomoc, takowy w łatwy sposób dostawiać i skutecznie fałszerzy dochodzić.

Przez innego kogobądź sprzedawane egzemplarze moich narzędzi zdrowia są fałszywe.

Endenich pod Bonem w Prusiech reńskich dnia 2 maja 1857 r.

Karol Baunscheidt,

Wynalazca naturalnego sposobu leczenia („Baunscheidtyzm“) oraz narzędzi Lebenswecker zwanych.

(711-3-4)

Transporta świeżych
WÓD MINERALNYCH

tak z niemieckich i czeskich jako i galicyjskich zdrojowisk, znów do mego handlu nadeszły, które po cenach bardzo umiarkowanych polecam.

Stanisław Feintuch

(700--3) w Krakowie — główny Rynek Szara kamienica.

Kurczęta
Kochinchińskie

w państwie Woli Justowskiéj na folwarku Zakamycze u dzierżawcy są do pozbycia za pomierną cenę. (730-2-3)

DRUKARNIA „CZASU“

zaopatrzona w **czcionki** wszelkiéj formy i wielkości tak **polskie** jak i **niemieckie** najlepsze **farby** czarne i różnokolorowe, zatrudniając znaczną liczbę składaczy, podejmuje się wszelkich zamówień drukarskich, jakiemi są **dzieła**, **tabelle**, **księgi kupieckie** i **gospodarcze**, **afisze** i **ogłoszenia** itp, które po cenach umiarkowanych w jak najkrótszym czasie uskuteczniać będzie.

Z zakładem tym połączoną świeżo została nowa i nowo założona

LITOGRAFIA „CZASU“

która poleca się ze swojemi robotami **piórem**, **rylcem** i **kredką**, **pisemnemi** i **rysunkowemi**, na **czarno** lub **kolorowo** sposobem **chromolitograficznym**, tak dzieł sztuki jako i wyrobów zwykłego użycia, jako to:

RYCINY, WIDOKI, PORTRETY,

karty geograficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne, nuty, tytuły, napisy i nagłówki, dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne i rysunkowe, bilety wizytowe, programy, adressy, rachunki i noty kupieckie, akcye, okólniki, cenniki, blankiety wekslowe, tabelle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe dla **kupców, aptekarzy, fabrykantów**, różnokolorowe i złocone, **papier listowy z widokami i cyframi, koperty**, itd.

Zakład ten posiada **zdolnych** rysowników i presserów do każdego rodzaju robót i usiłuje tak pod względem **sztuki** jako i **technicznego wykończenia** wyrównać wyrobom zagranicznym. Dla tego obok **dokładności** i **czystości** robót, ustanowione są

ceny jak najumiarkowańsze;

nie tyle bowiem idzie mu o wielkie zyski, ile o **rozwinięcie** pod każdym względem i dojście do stopnia odpowiedniego wymaganiom dzisiejszym sztuki litograficznéj, nazbyt w kraju naszym dotąd zaniedbanéj.

Obstalunki z prowincyj uskuteczniane będą w jak najkrótszych z góry oznaczonych terminach punktualnie, i odstawiane franco na miejsca.

DRUKARNIA I LITOGRAFIA „CZASU“

znajdują się w **KRAKOWIE** w Rynku głównym w domu zwanym **„Krzysztofory“**.

VINAIGRE AROMATIQUE
de Jean Vincent Bully à Paris.

Ocet aromatyczny wynaleziony przezemnie na wystawie paryskiéj 1849 roku dla swéj skuteczności zalecony, a na wielkiéj wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą oznaczony, służy jako środek do podwyższenia i zachowania wdzięków piękności zaprawiając kilku kroplami wodę do mycia, zapobiega trądom, gorączkowéj ospie, liszajom i piegom, wzmacniając bowiem skórę, dodaje jéj naturalnéj świeżości i połysku, niemniéj uspakaja palenie po goleniu, jest niezbędny damom przy toalecie, dla swych własności hygienicznych, jest wielce przydatnym do kąpiel, wzmacniając i łagodząc ważne funkcye skóry, a ożywiając system muskularny, przywraca siły całemu organizmowi. Z równym skutkiem używa się także octu tego do płukania ust dla zapobieżenia cuchnieniu, nadania zębom białości i wzmocnienia dziąseł. Nacierania tym octem bez wody łagodzą wszelkie reumatyczne boleści, balsamicznym zapachem orzeźwiają mózg, uśmierzają ból głowy, a zwilżając oczy, wzmacniają powieki; *nakoniec kropienie tym octem oczyszcza zepsute powietrze i chroni od chorób epidemicznych np. cholery i każdéj zarazy.*

1 Flakonik opatrzony pieczęcią moją na pergaminie wraz z opisem do używania kosztuje złr. 1 kr. 20.

Główny skład na całą Austryacką Monarchię, utrzymuje **Karol Hermann** w Krakowie.
Jan Wincenty Bully w Paryżu.

(284-3)

Tegoż Octu aromatycznego nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj Karol Bucki.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Buczaczu J. Czerkawski.
„ Czerniowcach Bracia Czuczawa et Tabakar.
„ „ Th. Zacharyasiewicz.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.
w „ Zach. Krzystofowicza.
„ Lwowie B. Stiller.
„ „ A. J. Stock.
„ Nowym-Sączu J. Kosterkiewicza wd.
„ Przemyślu Edw. Machalskiego.
„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego
„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.
w Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Tarnowie Józef Jahn.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wiedniu Franz Fürst.
„ „ Aug. Schrimpf.
„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Karol Herrmann w Krakowie.

Zgubione zostały

dwie Obligacye długu państwa, a mianowicie pierwsza Nro 114,461 na złr. 100, druga 119,918 na złr. 100 obiedwie z 28 kuponami płatnemi 1go października r. b. Ktoby takowe znalazł raczy złożyć w Dyrekcyi Policyi lub też w c. k. Kasie, za co otrzyma stósowną nagrodę (741-1-3)

OFICYALISTA

młody, o ile być może bezżenny, dobrze wykształcony w zawodzie leśniczym i gospodarczym, i mogący wykazać się nieposzlakowaną obyczajnością, mieć może w dobrach moich Szczawnicy posadę z pensyą roczną 300 złr. mk. i mieszkaniem wolném. — Ustnie lub pisemnie bliższe wiadomości udzielę za zgłoszeniem się wprost do mnie.

Szczawnica 21go czerwca 1857.

(695-6) *Józef Szalay.*

Dwa dworki

z ośmiu morgami gruntu, są z wolnéj ręki do sprzedania w Wieliczce pod Nr. 507 przy ulicy Jezuickiéj. — Bliższa wiadomość listownie pod adresem R. A. w Wieliczce franco. (714--3)

Wieś Załucze

w najlepszéj glebie obwodu Czortkowskiego, nad Zbruczem, 400 kilkadziesiąt morgów pola, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli właściciel F. P. w Kozówce poczta **Brzeżany.** (738-2-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	332''' 65	+20°3	54	północny słaby	pogoda z chmurami	o godz. 6 wieczór burza od zachod.-północy z grzmotami błyskawicą i deszczem.	+12°2	+24°0
	10	332 39	+14 8	84	płd. zach.	pochmurno			
15	6	332 16	+13 4	90	„ „	pogoda			

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński,* rządzca drukarni.